

książka miesiąca

SOCJALISTA ANTYKOMUNISTA

Leszek Bugajski

Tytuł jak tytuł, taki jaki powinna mieć szanująca się biografia literacka – nazwisko bohatera. Ale do myślenia daje jego rozwinięcie. *Miłość, wódka, polityka* – tak mogłaby być zatytułowana biografia na przykład jakiegoś gwiazdora rocka, który martwi się losem świata, choćby Bono z zespołu U2. Brakuje w nim czegoś? Jasne, brakuje słowa „poezja”. Ale czy rzeczywiście było ono tam niezbędne? Przecież dla przynajmniej dwóch pokoleń Polaków nazwisko Władysława Broniewskiego jest wręcz synonimem poezji, czytali jego wiersze pod szkolnym przymusem, ale również z własnej woli, a jego utwory, jak żadnego innego poety, zapadały im w pamięć. I tkwią tam, choć przez dwie dekady nic tej pamięci specjalnie nie odświeżało. No a poza wszystkim jest to poezja wybitna, z czym chyba nikt nie polemizuje i czego ze względów ideologicznych nie podważają nawet polityczni inkwizytorzy, jakich się pełno namnożyło w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy tego typu odwaga niewiele już kosztuje. Książka Mariusza Urbanka też nie jest o poezji Broniewskiego, bo nie jest ona zjawiskiem dyskusyjnym czy wymagającym jakiegoś bardziej gruntownego przewartościowania; jest opisem życia poety i jeśli pojawiają się w niej fragmenty wierszy, ich analizy, to jakby poza tokiem głównej narracji. Zresztą gestem symbolicznym autora i wydawcy jest ułożenie antologii poezji Broniewskiego *Wierszem przez życie* i opublikowanie jej w takiej samej szacie graficznej, jak biografia, i w tym samym terminie – to jakby oddzielenie poezji od życia, sygnał czytelny dla każdego, zwłaszcza w zestawieniu z podtytułem książki Urbanka (zabawny detal, że w tytule zbioru poezji pojawia się słowo „życie”, a w tytule biografii jednego z największych polskich poetów słowo „poezja” się nie pojawia).

Mariusz Urbanek: *Broniewski. Miłość, wódka, polityka*. Iskry, Warszawa 2011, s. 402.